№ 70. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop. Rok VI.

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

Poniedziałek, dnia 27 marca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer"

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoszeniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metzl i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza. (Cegielniana № 63.) Jutro wiecz. **NADZIEJA**

Teatr popularny. Jutro wiecz. **Królowa Wanda**

24-te Przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego"

TEATR POPULARNY. W środę, d. 29 marca o godz. 8 min. 15 w. daną będzie nadzwyczaj efektowna sztuka L. Tołstoja p. t.

„Owoce Oświaty"

Bilety po zniżonych prawie do połowy cenach są do nabycia w administracji „Kurjera Łódzkiego", Zachodnia № 37, codzień od g. 9 r. do 8 wiecz. Sprzedaż w administracji trwać będzie codzień do środy 29-go marca do godz. 5 po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru **od godz. 6 po poł. w środę, już po cenach zwykłych.** Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc marzec 1911 roku.

Tylko dwa gościnne występy. **TEATR WIELKI.** Dwa przedstawienia Opery Teatrów Rząd. Warsz.

W czwartek, dnia (17) 30 marca 1911 roku

NIZINY (Tiefland) Dramat muzyczny w 2 aktach z prologiem, muzyka Eugenjusza d'ALBERTA

Libretto Rudolfa Lothar, podług dramatu A. Guimery, przekład Ignacego Ziółkowskiego.

W piątek, dnia (18) 31 marca 1911 roku

EUGIENJUSZ ONIEGIN

sceny liryczne w 3 aktach (7 obrazach. Muzyka P. Czajkowskiego
Libretto podług poematu Puszkina.
Akt I w 3, akt II w 2, akt III w 2 obrazach.

Bilety nabywać można u M. Kamienieckiego, Piotrkowska 90 r456—3—1

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa **piegi, pryszcze, opaleniznę, wągry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy**

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza **Jana Niwińskiego.**

Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

KALENDARZYK.

Poniedziałek, d. 27 marca 1911 r.
Dziś: Jana Damas.
Jutro: Jana Kap.

Kwestja szkolna

i kto podlega opłacie podatku szkolnego.

II.

Art. 29. orzeka: „Mieszkańcom gmin miejskich, odróżniającym się od ogółu ludności językiem, jako to: rosjanom, niemcom, litwinom i t. p., lub religią (jako to: prawosławnym, greko-unitom, protestantom, żydom i t. p.) dozwala się zakładać oddzielne szkoły na ogólnej zasadzie..."

W artykule tym niema mowy o szkołach miejskich, lecz „oddzielnych", czyli prywatnych.

Takie szkoły utrzymują w Łodzi czesi, z którymi nigdy do podobnych kolizji, jak z niemieckimi mieszkańcami naszego miasta nie dochodzi.

Co prawda, art. 31 orzeka, że: „w razie urządzenia oddzielnych szkół, o których w art. 29 jest mowa, ta część ludności, dla których szkoły te są założone, przy zaprowadzeniu oznaczonego w art. 24 rozkładu nowego opłaty szkolnej, od należenia do takowej uwolnioną być ma".

Lecz — 1) szkoły oddzielne przez niemców nie były założone i 2) nowy rozkład podatku, przewidziany przez artykuł 24, nie był uskuteczniony — a zatem istnienie oddzielnej komisji i kasy szkolnej niemieckiej jest bezprawne i wbrew Ukazowi z dnia 11 września 1864 roku.

Niestety! członkowie dawniejszej ogólnej komisji szkolnej polacy nie przewidzieli (nie mamy powodu ani ich, ani magistratu posądzać o złą wolę), że pewna grupa niemców, dla której nasze sprawy społeczne są najkompletniej obojętne, uzyskawszy podział szkół, wystąpi i o rozdział kas i w ten sposób uszczupli fundusze na utrzymanie szkół polskich.

Dalej art. 32 Ustawy, na którą się powołujemy, również potwierdza nam wywody, że niemcy mogą posiadać oddzielne szkoły lecz tylko *prywatne*, a nie *miejskie*, gdyż te ostatnie są przeznaczone dla dzieci miejskich *wszystkich narodowości bez wyjątku.*

Szowinizmem swoim niemcy wprowadzili tem silniejszy rozłam między społeczeństwem polskiem, a niemieckiem. Mało tego, wykazali, że pomimo korzyści, jakie czerpią z kraju, w którym zamieszkują, nie czują się obywatelami tej hojnej i uprzejmej dla nich nowej ojczyzny.

Bezwzględnością swoją i podstępem sprawili to, że dziś zaledwie może około 10 proc. z ogólnej liczby polskich dzieci może korzystać z nauki, reszta zaś stała się wychowańcami ulicy.

Zaraz po zaprowadzeniu podziału kasy szkolnej na polską i niemiecką, z tak dojmującym uszczerbkiem dla pierwszej, na który to podział członkowie polacy pierwotnej komisji szkolnej nie zgodzili się, niektórzy z pomiędzy tych członków wysłali skargę w tej sprawie do senatu.

Wskutek jednakże niewłaściwego skierowania skargi — nie jak należało przez ministerjum oświaty, na decyzję którego skargę oddano, lecz bezpośrednio do senatu — skarga w 1909 roku została zwróconą do magistratu dla doręczenia skarżącym się.

Co się z ową skargą stało—niewiadomo.

Należy jednakże domyślać się, iż spoczywa kędyś pod suknem magistrackiem, czekając lepszych czasów.

Dziwi nas niezmiernie słomiany zapał obywateli, na których ciąży obowiązek dalszego kontynuowania rozpoczętej akcji — czyli ponownego wystąpienia ze skargą, tym razem w przepisanym porządku prawnym bezpośrednio do senatu, aby ten całą kwestję sporną rozpatrzył i wyjaśnił w myśl przepisów, zawartych w ukazie z dnia 11 września 1864 r.

Leży to w interesie samych obywateli polaków, gdyż w dzisiejszych warunkach procentowo opłacają znacznie wyższą normę podatku.

Podkreślamy, iż wszelkie wybiegi osób zainteresowanych, zmierzające do gmatwaniny prawa, oraz powoływanie się na decyzję ministerjum oświaty, nie mogą być miarodajne, gdyż woli Monarszej, wyrażonej w ukazie z 1864 roku o szkołach początkowych w Królestwie Polskiem, ministerjum nie ma prawo skasować.

Jasno chyba udowodniliśmy, że prawa wygodnie rozsiadłej w murach magistratu komisji szkolnej niemieckiej są tylko uzurpowanemi, co potwierdzonem zresztą zostało i decyzją kuratora okręgu naukowego warszawskiego w kwestji wydzielenia i utworzenia nowej komisji szkolnej dla szkół żydowskich. Natomiast, zgodnie z art. 18 ukazu z 1864 roku o szkołach początkowych miejskich, magistrat mocen jest powoływać kompetentnych obywateli do pomocy przy sporządzaniu rozkładu szkolnego — wobec czego wszelkie uchwały i decyzje tak zwanych komisji szkolnych nie posiadają obowiązującej mocy prawnej i podlegają kasacji.

Taki jest również charakter istniejących komisji szkolnych, których po

stanowienia prezydent każdej chwili zmienić może.

Skąd zatem niewytłomaczone stanowisko komisji szkolnej niemieckiej, która działa, jak jej się żywnie podoba?

Jako przykład bezprawnego postępowania niemieckiej komisji szkolnej, przytaczamy poniżej fakt następujący.

P. Henrzyk Grohman zadeklarował i opłacił pewną sumę na utrzymanie szkół polskich, oraz pewną sumę na rzecz szkół niemieckich. Mimo to niemiecka komisja szkolna naznaczyła mu odrębny podatek na szkoły niemieckie, ponieważ zaś Grohman odmówił opłacenia tego, nieprawnie nałożonego podatku, komisja niemiecka naznaczyła sekwestr i ekzekucję. Egzekucja nie odbyła się na skutek cofnięcia jej rozporządzeniem prezydenta.

Fakt ten, prócz jaskrawego bezprawia, dowodzi jaknajdobitniej, iż komisja szkolna nie jest żadną jednostką prawną i postanowienia jej podlegają kasacji.

Wiele osób znajduje się w podobnem do wyżej opisanego położeniu, nie reaguje jednak, pragnąc uniknąć skarżenia się.

Dlaczego wszakże art. 18 Ukazu z r. 1864 o szkołach początkowych nie został wyzyskanym dotychczas przez obywateli polaków, oraz przez magistrat?

Na to moglibyśmy odpowiedzieć: ze strony obywateli — z powodu niedbalstwa i karygodnej opieszałości, zaś ze strony magistratu — ponieważ istnienie niemieckiej komisji szkolnej zapewnia znaczne „wygody" i synekury dosć licznej plejadzie jednostek.

Sądzimy jednakże, że po naszem obecnem wezwaniu i wyjaśnieniu znajdą się zacni obywatele, którym szkolnictwo polskie leży na sercu i wystąpią zarówno ze skargą o zniesienie bezprawnie funkcjonującej komisji i kasy szkolnej niemieckie, jak również i o utworzenie rady szkolnej przy magistracie, któraby wglądała w czynności komisji szkolnych, w mysl wyżej przytoczonego par. 18 Ustawy.

Tyle o niemieckiej komisji szkolnej. A teraz przejdziemy do wyjaśnienia kto powinien płacić podatek na utrzymanie szkół miejskich, a na kogo nakładanym on bywa nieprawnie.

Wiadomości ogólne.

○ W komisji wyznaniowej.

Komisja wyznaniowa Rady państwa po 3-miesięcznej przerwie, wywołanej nieobecnością prezesa swego, Durnowo, wznowiła i zdążyła w ciągu jednego posiedzenia ukończyć pracę swoją około rozważenia uchwalonego przez Dumę przed 2 laty projektu ustawy o swobodzie przechodzenia na wyznania nieprawosławne.

Uchwały komisji Rady zmieniają zasadniczo projekt Dumy. Przechodzenie z wyznania chrześcijańskiego na niechrześcijańskie jest niedozwolone. Zakaz ten, sprzeciwiający się, jak to zaznaczyli członkowie mniejszości w komisji, ukazowi Najwyższemu o tolerancji religijnej, postanowiono umotywować oryginalnem tłómaczeniem ukazu tego. Ukaz ten, zdaniem większości komisji, przyznaje swobodę przechodzenia na wyznanie niechrześcijańskie tym tylko, którzy przymusowo nawróceni zostali na wyznanie chrześcijańskie.

Pięciu członków komisji, a mianowicie: Kom. Stachowicz, hr. Rejtern, Wojnicz Sianożęcki i hr. Wielopolski domagali się uchwalenia projektu o swobodzie zmiany wyznania bez wszelkich, sprzecznych z ukazem Najwyższym ograniczeń, w redakcji Dumy.

○ Przekazanie spraw władzom miejscowym.

Ministerjum oświaty zażądało od kuratorów okręgów naukowych odpowiedzi na pytanie: jakie ze spraw, rozstrzyganych przez ministerjum mogłyby, zdaniem kuratorów, być przekazane władzom miejscowym. Odpowiedzi winny być nadesłane nie później, jak 28 maja r. b.

○ Nowa ustawa.

Ministerjum sprawiedliwości wniosło do Rady ministrów ustawę, przewidującą kary za przerwanie zajęć w instytucjach rządowych, społecznych i stanowych, zakładach naukowych, oraz za pogwałcenie wolności zebrań publicznych.

Według opracowanego przez ministerjum projektu uniemożliwianie w tych instytucjach zajęć za pomocą pogróżek, gwałtów, nadużycia władzy, uszkodzenia sprzętów lub sztucznego zarażania powietrza w lokalu karane będzie więzieniem od 4 miesięcy do roku i 4 miesięcy i nawet pozbawieniem praw z oddaniem do rot aresztanckich, jeżeli przestępstwo spełnione zostało za pomocą środka, niebezpiecznego dla życia i zdrowia wielu osób lub też siły zbrojnej, jeżeli następstwem przestępstwa było kalectwo lub choroba.

W tym wypadku, kiedy następstwem przestępstwa była śmierć, winni skazywani będą na ciężkie roboty od lat 4—6.

W krainie moru.

———

Specjalny korespondent „Le Petit Journal'u, p. René Lebaut, nadesłał mu (nr. 17. 614) plony okropnych wrażeń z Charbina. Warto je powtórzyć.

„Masakrowanie tłumów, z bliska widziałem w Polsce i na Kaukazie ryzykując własną skórę. W Messynie doznałem trzęsienia ziemi. Niekiedy tak niepomyślną podróż odbywałem po morzu, żem omal nie tonął. Osobiście figurowałem w strasznej katastrofie kolejowej, a w niejednej bitwie marokańskiej uczestniczyłem odrazu jako widz i jako żołnierz, krzyżując reporterską szpadę jak przystało temu, co karjerę życiową zaczął od żołnierki.

„Nieraz już groza władała mą duszą, nieraz miewałem obawę. Alem nie znał strachu. Dopiero dziś..

„Dziś postępuję, jak wszyscy. Piję z butelki, którą odkorkowałem.

Pod opieką rosyjskiego lekarza, barona Budberga, zwiedziłem ostatnio miasto Fudziadzian, co z chińska po francnsku znaczy: „domeczek rodziny warjatów".

„Do Mandżurji przybyłem z dżumą zaszczepioną, jak szuler przystępuję do zielonego stolika z talją w rękawie. Krótki jednak pobyt przekonał mnie, że gracze muszą tu karty odsłonić, a wolty w grze urządza tu sama Smierć."

*

„Dr. Budberg jest interesującym typem. Zonaty z chinką, ubóstwia chińczyków, ciesząc się wśród nich ogromną sympatją i... klientelą.

„O godz. 3 po poł. powóz unosi nas w okolice zadżumione. W drodze, opowiada mi doktór łamaną, lecz obrazową francuzczyzną, o plotkach, które niedawno krążyły o jego śmierci.

„Ponieważ, mimo wszystko, szczepienie serum nię straciło jeszcze na powadze, jako środek ochronny — więc sobie zaszczepił, a zaraz nazajutrz zdeklarowała się gorączka, b. silna i połączona z katarem flegmistym. Doktór kaszlał i odpluwał. Wreszcie uwierzył sam, że „ma dżumę" i doniósł to służbie sanitarnej.

„Dwaj koledzy odwiedzili go, nagadali mu wiele pięknych słów na pociechę, zabierając wydzieliny kataralne do pracowni bakterjologicznej.

— „Zatelefonujemy za godzinkę, lub dwie. Przyszlemy po kolegę karetkę saninarną— jeżeli zajdzie potrzeba..."

„Doktór Budberg zajął się pisaniem listow i porządkowainem papierów.

„Na wszelki wypadek...

Upłynęła godzina, potem dwie, trzy godziny. Irytował doktora turkot przejeżdżających wozów. Za każdym razem, sądził, że ostatnia chwila jego wybiła.

„Wreszcie, po upływie 4-ch opętanych godzin, zatelefonowano, że jak dotychczas, to mikroby się nie znalazły w jego wydzielinach kataralnych, ale niech poczeka do rana, to koledzy znowu go będą wizytowali.

„Rano, gorączka spadła, potem znikła. Skończyło się na strachu.

„Gawędy doktorskiej słuchałem jednem uchem, a wypuszczałem ją drugiem. Wyobraźnią byłem daleko, bardzo daleko, podczas gdy rumaki unosiły nas coraz bliżej, do miasta przeklętych".

„Przebyliśmy kordon sanitarny rosyjski wzdłuż linji kolejowej z Prista do Fundziandzianu, a przed nami, o dwieście lub trzysta metrów rysowały się duże sylwety funkcjonarjuszów chińskich z karabinami na plecach i w maskach z respiratorami z białej gazy na twarzach.

„Opanowało mnie nagle przerażenie, strach ścisnął mi gardło do tego stopnia, żem ledwo wybełkotał:

— „Ależ, ja nie mam respiratora. Mam-że zatkać nos chustką i okryć nią twarz?

— „Nie potrzeba, odparł doktór.

— To bezużyteczne.

Przeszły mnie dreszcze od karku do pięt.

Więc... szczepienie? maska? respitator?... Bezużyteczne. Pocóż przybyłem. To przecież postępek warjacki. Poco? poco?

Napływają fale wspomnień. Widzę Paryż, widzę swą rodzinę. I tysiące innych rzeczy.

Analogicznych wrażeń doznawałem już dawniej, ale mniej silnych. Stawiłem wtedy czoło niebezpieczeństwu jawnemu oko w oko, a przytem bronić się mogłem. Ale dziś? To coś realne a niewidzialne, nieuniknione a nieuchwytne, to coś jak materjalizująca się zmora, która się o mnie ociera, która mnie przanika, a jednak jej nie widzę.

Wstrachu, popełniłem i drugą podłostkę. Chciałem już prosić, żebysmy zawrócili z drogi.

Zapóźno! Jesteśmy już w środowisku zarazy. Co każde 20 — 30 metrów żółnierze chińscy, ustawieni w ten sposób, żeby miasto podzielić na niewielkie kwadraty, wołają co chwila:

— „Pokazać listy zdrowia (przepustki), pokazać!"

Macha więc doktór kartami od Tao-Taia, które przez ironję losu zowią się listami zdrowia!

Wyjmuję chustkę od nosa, zakrywam nią twarz, ale natychmiast chowam ją z powrotem.

Nie ujrzy lekarz rosyjski dziennikarza francuskiego, w strachu!

*

Wkrótce zresztą, nie mogąc zmienić Losów, ustępuje strach przed rosnącą ciekawością. Nie chcę myśleć o o niczem... Patrzę tylko, i patrzę, oczy wypatruję... Ach! istotnie, piękny jest domeczek rodziny warjatów! Piękny — Foudziadzian! Proste ulice krzyżują się pod prostemi kątami, obstawione węgłami spalonych domostw lub hermetycznie zabitemi domami, wzdłuż których snują się tu i owdzie chińskie cienie, skradające się z lękiem czy nadzieją łupu. A wszystkie z obliczami szczelnie osłoniętemi watą i gazą sanitarną...

Na rogach ulic trumny na trumnach. Cisza zupełna. Słychać tylko zgrzyt pił, rznących deski na nowy zapas trumien. Cieśle robią je na oczach tych, którzy mają w nich spocząć zaraz, robią na oczach straży obojętnej napozór, jak wszystkie straże...

Piękne trumny, pięknie malowane na czerwono.

Oto wielki budynek, w ruinie, po spaleniu.

To szpital, jedynie ogień mógł zdezynfekować te mury, oplute zewsząd piekielną dżumą...

Nieco dalej, szereg ceglanych domków, otoczonych kordonem i palisadą. Tu poumierały ostatnie ofiary moru, tu jeszcze umierają.

Liczba ofiar zmniejsza się jednak. Mór nawet słabszy jest od Nicości.

Niedawno jeszcze miał Foudziandzian 40,000 ludności; jedni pouciekali, drudzy umarli na dżumę, albo umierają lub umrą.

Nakoniec, jeszcze dalej, o trzy lub cztery wiorsty od rogatek, olbrzymia, ziejąca głębią jama, zkąd wali zabójcza, śmiertelna woń karbolu i nafty, pełna zwęglonych kości i drzewa. Tu wczoraj spalono właśnie 900 trumien, z trupami, wykopanemi z cmentarza zadżumionych.

Nie śmiem spojrzeć bliżej, ale zgroza i wstręt malują mi w duszy okropności dantejskie, na które ważyć się zaledwie mógłby ołówek Gustawa Dore'go.

Dłużej, wytrzymać nie sposób...

W powrotnej drodze, straż chińska z większą jeszcze niż poprzednio natarczywością domaga się okazania „listów zdrowia".

W hotelu, wszyscy odemnie stronią, każdy unika podania mi ręki.

I nie dziwl.

Cz. L.

ZE STRON DALSZYCH.

△ Rewizje na Syberji.

Dokonano w Chołmogorach masowych rewizji u zesłańców politycznych. Rewizji dokonywał isprawnik i naczelnik żandarmerji archangielskiej.

Paru zesłańców aresztowano i przewieziono do więzienia w Archangielsku. Po dwuch dniach znów dokonano rewizji i skonfiskowano 2 kosze książek. T. zw. strawnych od dwuch tygodni zesłańcy nie otrzymują.

△ Losy oskarżonych o zdradę stanu.

Urzędnicy: Zachowskij, Mediczi i Ilijin, którzy po dwakroć byli aresztowani w Petersburgu pod zarzutem zdrady stanu i po dwakroć byli wypuszczani na wolność; tak dalece to odczuli, że pierwszy z nich — Zachowskij dostał pomiezsania zmysłów, drugi zaś zmarł w szpitalu wskutek doznanych wstrząśnień nerwowych.

△ Zamknięcie organu Puryszkiewicza.

W Kiszyniowie został zamknięty organ Puryszkiewicza „Drug". Gazety czarnosecinne i prawicowe wszczęły z tego powodu gwałtowny alarm: „Kołokoł" pisze, iż władze działały niewłaściwie. „Drug", jak wiadomo, występował z napaściami na kierownika nacjonalistów dumskich Krupieńskiego i jego całą rodzinę w Besarabji.

△ Polacy w Turkiestanie.

Turkiestan liczący 4,000,000 ludności, z której trzy czwarte należy do plemienia turkiestańsko-mongolskiego, reszta do narodów europejskich, w tem 20,000 polaków, — przestrzenią równa się Francji, Belgji i Niderlandom. Rozproszeni polacy nie mogli stworzyć Towarzystwa, dopiero na początku bieżącego stulecia polacy, mieszkańcy Taszkientu, stolicy kraju, w liczbie 1,500 utworzyli katolickie Towarzystwo dobroczynności.

Rodziny polskie w Taszkiencie przeważnie osiadły tu od zawojowania Turkiestanu. Dużo jest też polaków urzędników i wojskowych.

Lepsze warunki materjalne pobudziły ich do przeniesienia się do Turkiestanu. Małżeństw z prawosławnymi widzimy tu bardzo wiele. Pociech religijnych polacy często nie mają, bo w całym olbrzymim kraju jest jeden kościół katolicki w Taszkiencie, jedynym punkcie, gdzie polskie Towarzystwo jednoczy się i czyni wszelkie usiłowania aby żaden z polaków nie utracił polskości.

△ Demonstracje kobiet.

W Berlinie, Westfalji, Saksonji, Pradze, Lwowie i Kopenhadze jednocześnie odbył się szereg olbrzymich demonstracji, domagających się przyznania kobietom praw politycznych.

△ Wykluczenie posłów.

Koło polskie w Wiedniu wykluczyło ze swego grona posła Paducha (włoscianina), oraz posła ks. Szpondra — za dowiedzione im nadużycia finansowe.

Poseł Paduch poprzednio należał do stronnictwa ludowego, w ostatnich zaś czasach wstąpił do stronnictwa demokracji narodowej.

△ Pomysłowe sufrażystki.

Sufrażystki angielskie wpadły na nowy pomysł bojkotowania rządu za to, że nie chce im dać równouprawnienia. Postanowiły podczas zbliżającego się powszechnego spisu ludności nie podawać swych nazwisk.

Ponieważ jednak rząd zagroził, że wszyscy będący w domu muszą być spisani i że uchylający się od tego będą obłożeni karą 120 szylingów, więc sufrażystki postanowiły jednozgodnie cały dzień i noc z 31 marca na 1 kwietnia (dzień spisu) spędzić pod gołem niebem.

△ Strajk górników.

Jak donoszą z Nowego Jorku, 1000 strajkujących uzbrojonych górników, głównie polaków, demonstrowało we wtorek w Illinois, przeciw amerykańskim górnikom.

Amerykanie, zabarykadowali się w mieszkaniach. Milicja zdołała zapobiedz starciom. Zachodzi obawa poważnych, krwawych walk.

△ Przeciw polakom.

Korespondent berliński „Kurjera Warsz.", dowiaduje się z pewnego źródła, iż na poufnem posiedzeniu głównego wydziału frakcji narodowo-liberalnej

w hotelu „Adlon" zapadła uchwała, na której podstawie mają narodowo-liberalni dążyć do ścisłego porozumienia z innemi partjami niemieckiemi na kresach wschodnich, celem utworzenia przeciwpolskiego bloku wyborczego.

△ **Jaskinia gry.**

W Berlinie z powodu zrujnowania się przy zielonym stoliku dwuch oficerów gwardji pp. Papenheima i Bülowa, zwrócono baczną uwagę na świeżo założony klub, do którego ściągano niedoświadczonych ludzi, a przeważnie młodych oficerów, synów kupców i fabrykantów, mających zamożne rodziny.

Naganiaczami były damy z półświatka i t. zw. „szlifibrukowie".

Wprowadzenie i przyjęcie do Klubu odbywało się naturalnie bez żadnych formalności, wystarczało podanie swego nazwiska i złożenie wpisowego w kwocie 20 marek. Jeśli młody gracz pozbył się już gotówki, dostarczono mu jej na krótki termin wekslowy do wysokości 20,000 marek, aby mógł grać dalej. Przedsiębiorcy przyjmowali tylko pewne akcepty, które realizowali następnie podstawieni mężowie zaufania Klubu, wnosząc w razie potrzeby skargi cywilne do sądu.

Podobno 25 młodzieńców padło ofiarą tej szulerni, między zrujnowanymi znajduje się ośmiu oficerów.

Z LITWY I RUSI.

× **Z sądów.**

Głośna w swoim czasie historja korneta Teodora Łapsza, który ogłosił siebie za „księcia Sałtykowa" i był następnie aresztowany przez policmajstra wileńskiego Szerwuda, miała być obecnie rozpatrywana przez sąd okręgowy, lecz okazało się, że Łapsza przebywa już w szpitalu dla umysłowo chorych w Petersburgu, zaś p. Szerwud w podobnym szpitalu w Wilejce.

× **W sprawie reformy ziemskiej.**

Odrzucenie zasady kurjalnej w przyszłem ziemstwie wyborczem niepokoi liczne grono ziemców kijowskich, które od pewnego czasu podjęło reprezentacji ziemiaństwa kijowskiego.

Ziemcy owi urządzili w tej sprawie zebranie na którem wypowiedziano żal, że „w Radzie państwa interesy ludności rosyjskiej kraju Zachodniego złożone w ofierze intrygom i porachunkom osobistym, co bezwarunkowo kompromituje w oczach kulturalnej ludności rosyjskiej znacznie naszej Izby wyższej".

Uchwałę Rady państwa zebranie uznało za niewykonalną, albowiem „oddaje ona całe życie ziemstwa w ręce polaków, którzy już dziś w swej prasie nie ukrywają wcale możliwości zawładnięcia wszelkiemi pozycjami w ziemstwie".

× **Echa kontraktów.**

Tegoroczny jarmark kontraktowy w kijowie był bardzo pomyślny dla kupców; niektórzy z nich sprzedali cały przywieziony zapas towaru. Wydzierżawienie miejsc na placu przed domem kontraktowym przyniosło kasie miejskiej 53,000 rubli dochodu.

Wiadomości krajowe.

✝ **Sprawy marjawickie.**

W tych dniach, sprawca rozłamu wśród marjawitów, duchowny Zebrowski, wyjeżdżając z Warszawy, przepisuje tytuł własności do nieruchomego majątku parafji marjawickiej na imię biskupa Kowalskiego, który zgodził się przyjąć na parafję wszystkie długi, zobowiązania i rewersy o. Zebrowskiego. Wierzycielom, którzy nie zgodzą się na przepisanie rewersów, biskup Kowalski zobowiązał się wypłacić gotówkę przed podpisaniem u rejenta aktu. W sprawie nieruchomości przy ul. Szarej, biskup K. podjął się sam przeprowadzić układ z licznymi udziałowcami tego domu. Generał-gubernator warszawski zatwierdził na stanowisku administratora zrzeszeń marjawickich w Warszawie Romana Próchniewskiego, i jako jego pomocników duchownych marjawickich: Ludwika Rytila, Józefa Paradowskiego i Bolesława Wiechowicza.

✝ **Panika w teatrze**. Podczas wczorajszego przedstawienia wieczornego w teatrze Wielkim w Warszawie, mysz pojawiła się w pierwszych rzędach krzesłach, snadź sprawdzając, ile jest w Warszawie wyznawczyń nowej mody „jupe culotte"; mysi ten przegląd tak przeraził jedną z pań, że pani owa uważała za konieczne wejść na fotel i w tej pozycji wysłuchać całej sceny więziennej. Dopiero po skończeniu aktu udało się wytłomaczyć owej pani, że niebezpieczeństwo nie jest tak groźne i wyprowadzić ją na korytarz. Tam owa pani dostała nowego ataku spazmów, po którym resztę przedstawienia wysłuchała, siedząc w loży pierwszego piętra.

✝ **Nowy Jeszybot.**

W Sochaczewie, z okazji rocznicy śmierci miejscowego „cadyka", odbył się liczny zjazd chasydów, którzy postanowili w celu uczczenia pamięci tegoż, założyć nową szkołę talmudyczną, bezpłatną — „jeszybot". Otwarcie nastąpi po Wielkiejnocy żydowskiej. Przyjmowani będą zarówno miejscowi jak i przyjezdni uczniowie. Chasydzi zobowiązali się do płacenia składki rocznej najmniej po rub. 6. Pozatem ofiarował p. Mordka Bendet z Łodzi rub. 25,000, oraz p. Chaim D. Jamajka z Warszawy rub. 25,000, z której to sumy procenty będą przeznaczone na „posagi" po rub. 500 rocznie dla dwóch uczniów, którzy wstąpią w związki małżeńskie. „Jeszybot" będzie nosił nazwę „Bajs Awruhom" (Dom Bbrahama).

✝ **O bluźnierstwo**. Sąd okręgowy lubelski rozpoznawał sprawę przy drzwiach zamkniętych oskarżonych o bluźnierstwo redaktora „Kurjera lubelskiego" Feliksa Jankowskiego i autora artykułu „Odezwa Paulinów" zamieszczonego w tymże „Kurjerze" p. Jana Hempla.

Obu oskarżonych sąd od odpowiedzialności uwolnił.

Wojna.

Coraz bardziej kłębią się chmury na horyzoncie wschodnim. Burza zdaje się lada chwila wybuchnąć. Gromu jeno patrzeć.

Punkt ciężkości zatargu obecnego przeniósł się obecnie do Petersburga, gdzie przygotowywana jest nota, zredagowana podobno w tonie nadzwyczaj ostrym i domagająca się niezwłocznego wykonania żądań rosyjskich.

Chińczycy śpiesznie się zbroją i zapełniają Mongolję i Turkiestan chiński doskonale uzbrojonym żołnierzem. W Charbinie osiadł generał Czen-tu-duk, zarządzający ruchami wojsk chińskich.

Nastrój wojenny stale wrzasta. Kolportowana jest usilnie odezwa studentów chińskich, nawołująca do wojny z Rosją. Odezwa nieci zapał w masach.

Olbrzymie zgromadzenie patrjotów chińskich w Szanghaju rozsyła do „wszystkich chińczyków, kochających ojczyznę", polecenie organizowania w miastach pogranicznych drużyn bojowych.

Wiadomości te, otrzymywane dotąd tylko w drodze prywatnej, znajdują obecnie potwierdzenie również w doniesieniach urzędowych rosyjskiego min. spraw zagranicznych, według których wrzenie w Chinach ogarnia całe państwo.

Z Charbina donoszą, że wojska chińskie ściągają pierścieniem ku miastu. Na traktach najbliższych, prowadzących do Charbina, w promieniu 100-wiorstowym stoją znaczne oddziały wojsk chińskich. Rodziny rosjan, zamieszkałych w Charbinie, uciekają, pociągi przepełnione, kupcy chińscy wysyłają znowu rodziny swoje w głąb Mongolji. Do Petersburga nadeszły nawet wiadomości o zajęciu przez wojska rosyjskie Kuldży, oraz o bombardowaniu Błagowieszczeńska przez chińczyków. Wiadomościom tym min. spraw zagranicznych na razie zaprzeczyło stanowczo, mimo to jednak budzą one wielki i zupełnie zresztą wytłomaczony niepokój w Petersburgu.

Niepokojące wiadomości te nieomieszkały odbić się na giełdzie petersburskiej.

Do „Rieczi" telegrafują z Władywostoku: Utrwala się coraz bardziej przeświadczenie, że wojna jest nieuniknioną. Społeczeństwo usposobione jest stanowczo przeciwko wojnie.

Tryumf premjera.

Ostatnie wieści z Petersburga obwieściły koniec przesilenia ministerjalnego. Zakończenie kryzysu stanowi nadto istny tryumf premjera obecnego, który nietylko upokorzył wrogów swoich, kierowników grupy prawicy w radzie państwa, b. prezesa ministrów Durnowo i Trepowa, ale w dodatku tak dalece wzmocnił swe stanowisko w sferach bliskich Dworu, że wpływy jego [illegible]

Jwan Bunin.

WIEŚ.

(Dierewnia)

(Tłomaczone z ros[illegible]skiego.)

(Ciąg dalszy)

Pochlebiało to Jakóbowi, lecz stawał się jeszcze skromniejszy.

— O, Hospodi! — wzdychał, mrucząc drżącym, jakby chychoczącym głosem. — Pieniądze... Ja ich, naprzykład, nawet na zalążek nie miałem... A chłopak... cóż, chłopak? Z chłopaka niema pociechy... Wprost trzeba powiedzieć — nie ma pociechy!

Jakób bardzo się denerwował, a zwłaszcza wtedy, gdy mowa dotyczyła jego rodziny, gospodarstwa. Był bardzo skryty, lecz tu nerwowość zwyciężała, jakkolwiek zdradzała ją tylko mowa urywana i drżąca. Żeby go zaś do reszty przerazić, Tichon Iljicz ze współczuciem pytał:

— Niema pociechy? No patrzcie! A wszystko przez babę?

Jakób, oglądając się, drapał paznogciem pierś.

— Juści przez babę, wielka choroba niech ją zatłucze...

— Zazdrości?

— Juści, ze zazdrości. Do usług synowej mnie... zapisali...

— Hm! — ze współczuciem chrząkał Tichon Iljicz, choć doskonale wiedział, że dym jest tu nie bez ognia.

Jakóbowi zaś latały już oczy.

— Naskarżyła tam przed mężem, naskarżyła! Tak, co — otruć chciała! Czasem, naprzykład, zziębniesz., zaciągniesz się cokolwiek... No, i dostrzegła. Tak i wsunęła mi pod poduszkę papierosika.., Jakby się nie zajrzało — byłoby po mnie!

— Cóż to za taki papierosik?

— Kości z trupów natłukła i, zamiast tytoniu, do gilzy nasypała.

— To chłopak jest dureń! Nauczyłaby ją, przeklęta, po — russku!

— Skąd tobie! On mi na piersi wlazł. A sam jak wąż się wije... Chwycę za łeb, a łeb to strzyżony! Chwycę za nakrycie... koszuli drzeć szkoda!

Tichon Iljicz ruszał głową, milczał chwilę i wreszcie zdecydował się.

— No jak tam u was? Wciąż na bunt czekacie?

Lecz tu skrytość odrazu powracała Jakóbowi. Uśmiechnął się i machnął ręką.

— No! — zamruczał z pośpiechem. — Jakiego tam katabuntu! Lud u nas jest cichy, ...Cichy naród...

I ściągnął lejce, jakby koń stać nie chciał.

— A wiec to po co był w niedzielę? — nagle ze złością rzucił Tichon Iljicz.

— Wiec? A mór ich wie! Pokrakali, naprzykład...

— Wiem, o czem to krakali! Wiem!

— Tak cóż, ja się tam nie taję,.. Paplali naprzykład, że wyszła, ponoć, „nakaza"... wyszła jakoby nakaza, coby nijak nie pracować po dawnej cenie...

Przykro było bardzo myśleć, że z powodu jakiejś tam Durnowki ręce opadają przy każdej rzeczy. I domów w tej oto Durnowce wszystkiego trzy dziesiątki. I położona jest ta Durnowka w czarcim jarze: szeroki parów, na jednym boku chaty, na drugim folwarczyna. Spoglądają na siebie, folwark i chaty, i z dnia na dzień oczekują jakiegoś „nakazu"... Ech, wziąćby tak kilku kozaków z nahajkami!

Ale — „nakaz" takoż wyszedł. Przebiegła pewnej niedzieli pogłoska, że w Durnowce odbywa się wiec, na którym opracowywany jest plan oblężenia folwarku. Ze złą radością w oczach, z poczuciem niezwykłej siły i zuchwalstwa, gotów „samemu djabłu rogi zerwać", Tichon Iljicz krzyknął „zaprządz w mig ogierka do bryczuszki" i w dziesięć minut potem pędził już wzdłuż szosy do Durnowki. Słońce usadzało się po dniu dżdżystym między chmurami szaro-czerwonemi, łodygi w lasku brzozowym czerwieniały, droga, jaskrawie wyróżniająca się błotem czarno-fioletowym wśród świeżej zieloności, była ciężka. Z lędźwi ogierka, z podogonia, suwającego się po nim, spadała piana różowa. Lecz nie o ogierka chodziło. Mocno trzaskając po nim lejcami, Tichon Iljicz skręcił na lewo od budki dróżniczej. wzdłuż kolei, skierował na prawo, pojechał na Przełaj, i zobaczywszy Durnowkę, na chwilę zwątpił o prawdziwości pogłosek co do buntu. Cisza spokojna zalegała naokół, spokojnie śpiewały przedwieczorne pienia skowronki, spokojnie pachniała wilgotnością ziemia i zalatywała słodycz kwiatów polnych... Lecz nagle wzrok jego padł na paśnik obok folwarku, gęsto zasiany koniczyną: na paśniku pasł się tabun chłopski! Zaczęło się, oczywiście! I mocno targnąwszy lejcami, Tichon Iljicz przeleciał obok tabunu, obok gnojownika, zarosłego łopianem i pokrzywami, obok sadu wiśni niskopiennych, pełnego wróbli, obok stajni i izby czeladniej, wpadłszy zaś na podwórze, struchlał jeszcze bardziej podwórze zalegała pustka, kulą możnaby po nim potoczyć!

D. c. n.

obecnie nieograniczone. Durnowo i Trepow otrzymali urlopy do końca r. b.

Jednocześnie wydane zostały Ukazy Najwyższe, zawieszające działalność obu izb prawodawczych na trzy dni, t. j. do wtorku.

Zarządzenie ostatnie pozwala przypuszczać, że trybem art. 87 ustaw zasadniczych wydane zostanie jakieś postanowienie doniosłej wagi.

Taki skutek przesilenia ministerjalnego potwierdza jeszcze raz pewnik, że z partji politycznych w dobie obecnej nacjonaliści jedynie reprezentują stronnictwo wpływowe i w obu izbach prawodawczych ten właśnie kierunek stale dominuje.

Ostatnia wieść głosi:

Dziś w „Zbiorze praw i rozporządzeń" ogłoszono Imienny ukaz do Senatu rządzącego o rozciągnięciu na zasadzie artykułu 87 praw zasadniczych działania ustawy instytucji ziemskich w gubernjach: witebskiej, mińskiej, mohylowskiej i podolskiej.

Gaz. półurzędowa „Rossija" donosi:

„W ciągu ostatnich dni, w łączności ze sprawą ziemstwa w gub. zachodnich, wytwarzały się wrażenia, z których można było wywnioskować, że działalność rządu poddano krytyce z wysokości Tronu, i położenie, jakie się wytworzyło, jest w istocie swej niejako decyzją władzy Najwyższej co do zmiany cech zasadniczych polityki narodowej rządu.

To mianowicie jest bezwzględnie nieścisłe. Jego Cesarska Mość raczy całkowicie aprobować politykę narodową Swego rządu, a na przeszkody, które powstawały na tej drodze, raczy zapatrywać się, jako na przeszkody zupełnie sztuczne, które dlatego winny być usunięte".

Zwycięstwo Stołypina jest zupełne i niezwykłe — donoszą z Petersburga. Powszechnie sądzą, że Stołypin otrzymał tak obszerne pełnomocnictwa, jakich nie posiadał żaden działacz państwowy.

Inny telegram z Petersburga głosi: Gdyby Duma przyjęła nagłość interpelacji na posiedzeniu wtorkowem z powodu akcji Stołypina, nastąpiłoby z pewnością rozwiązanie Dumy.

Przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

———

W przyszłą środę, dnia 29 marca, odbędzie się w teatrze popularnym dwudzieste czwarte **z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów.**

Dana będzie przepyszna sztuka L. Tołstoja

„Owoce Oświaty".

Sztukę tę, pełną tragizmu i do głębi wstrząsającą, grają artyści teatru popularnego znakomicie w zupełnem sharmonizowaniu odrębnych kreacji. Daje to rękojmię, iż przedstawienie będzie wypełnione publicznością po brzegi.

Bilety można nabywać w administracji „Kurjera" po zniżonej prawie do połowy cenie dziś do 8 wieczorem, jutro od 9 rano do godziny 8 wiecz., zaś w środę od 9 rano do 5 po południu, od g. 6 — w kasie teatralnej po cenach zwyczajnych.

Każdy z prenumeratorów, **po okazaniu kwitu z opłaconej prenumeraty** za ostatni miesiąc ma prawo do nabycia **czterech biletów** po zniżonej cenie.

Redakcja
„Kurjera Łódzkiego".

KRONIKA

= **Przechowywanie posyłek na komorach.** Tutejsze komory celne otrzymały nowe przepisy o pobieraniu opłaty za przechowanie posyłek pocztowych na komorach. Opłata wynosić ma po kop. 5 od posyłki i dnia bez względu na wagę; opłata zaczyna się obliczać czwartego dnia po rewizji.

= **Informacje dla młodzieży.** Polska czytelnia akademicka w Darmsztacie (Polnisches Akademisches Lesezimmer. Darmstadt, Neue— Irenestr 16), udziela wszelkich informacji, dotyczących studjów i warunków życia w Darmsztacie.

Jednocześnie podaje do wiadomości, iż politechnika darmsztacka (Grossherzogliche Technische Hochschule zu Darmstadt) przyjmuje w ostatnich czasach kobiety jako rzeczywiste studentki.

Jak dotąd, ministerjum, od którego zależy ostateczna decyzja w kwestji przyjmowania kobiet, uznawało świadectwo o ukończeniu rosyjskiego rządowego 7-klasowego gimnazjum żeńskiego za dostateczne do przyjęcia kandydatki na rzeczywistą studentkę z prawem otrzymania tytułu dyplomowanego inżyniera.

MIEJSCOWA.

= (r) **Egzaminy eksternów.** Ministerjum oświaty zawiadomiło okólnikowo tutejsze gimnazjum żeńskie, że egzaminy eksternów na otrzymanie patentu nauczycielskiego odbywać się będą w tym roku w ciągu jednego dnia, nie zaś przez dwa dni — jak dotychczas.

Jednocześnie zaznaczono w okólniku, że do egzaminów tych, odbywających się w końcu roku szkolnego, dopuszczane być mają wyłącznie stałe mieszkanki Łodzi.

= (s) **Wystawa lotnicza.** W gustownie przybranej sali Helenowa, w sobotę, o godzinie 1 i pół po poł., odbyło się otwarcie wystawy lotniczej. Interesujące okazy wystawowe, ściągną zapewne wielu mieszkańców Łodzi przez cały czas trwania wystawy, należy się spieszyć, bowiem wystawa trwać będzie tylko do 3 kwietnia r. b.

Do szczegółowszego omówienia okazów wystawowych powrócimy jeszcze.

= (r) **Ze Stow. majstrów fabrycznych.** Dnia 25 b. m., w lokalu Stow. majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej, odbył się raut dla członków i ich rodzin Na program złożyły się: kwartet solowy członków Stow., który odśpiewał kilka pieśni, orkiestra amatorska mandolinistów pod kierunkiem członka, p. Holego, odegrała składnie kilka numerów, p. M. Potarzycki z werwą deklamował, a na nieustanne oklaski wypowiedział kilka monologów, p. Rybicki zaśpiewał b. ładnie kilka pieśnie ku zupełnemu zadowoleniu zebranych, p. Nitecki czł. Stow. z odczuciem odegrał na fortepianie polonez Szopena, a na bis kilka innych utworów.

Gry towarzyskie pod kierunkiem pp.: Jeziorańskiego, Szymborskiego i Zielińskiego, bardzo ubawiły i pobudzały do nieustannego śmiechu zebranych.

O godz. 1 w nocy rozbawiona publiczność opuszczała lokal Stow. wynosząc jaknijalepsze wrażenia.

Komitetowi dochodów niestałych należą się słowa uznania, za dobrze zorganizowany raut.

= (s) **Ze stow. drukarzy łódzkich.** W zeszłą sobotę, o godzinie 5 po poł., odbyło się ogólne roczne zebranie członków stow. drukarzy łódzkich. Na zebranie przybyło 64 członków.

Zebranie otworzył, b. prezes, p. Pietruszewski; zaproponowawszy członkom uczczenie pamięci zmarłych członków przez powstanie, co też obecni uczynili.

Następnie p. Przybylski odczytał sprawozdanie za rok 1910, które zebrani zaakceptowali.

Po przyjęciu sprawozdania, p. Falkowski wypowiedział słowo wstępne zaznaczywszy, iż stow., jak widać ze sprawozdania, rozwija się bardzo pomyślnie, zachęcając członków do pomagania zarządowi w pracy.

Kasjer p. Falkowski, zdał sprawozdanie kasowe.

Na wniosek zarządu, co do nabycia akcji na budowę teatru polskiego w Łodzi, zebrani jednogłośnie upoważnili zarząd do nabycia takowej.

Wniosków członków nie było.

Po wyczerpaniu wszystkich tych punktów, nastąpiły wybory zarządu, które dały wynik następujący:

Na prezesa został wybrany p. Rydlewski — 31 głosami; na wice-prezesa p. Falkowski — 31 gł.; na sekretarza p. Stybel — 41 gł.; na zastępcę przez aklamację, p. Krejan, na kasiera, p. Hencz, również przez aklamację, na zastępcę kasjera p. Stasiak, asesorem został ponownie jednogłośnie obrany p. Kościński.

Komisję rewizyjną stanowią pp.: Pietruszewski, Przybylski i Sławiński.

Bibljotekarzem został p. Sławiński, pomocnikiem zaś p. Lewandowski.

Zebranie zakończono o godzinie 7 i pół wieczorem, podziękowawszy przedtem staremu zarządowi za jego całoroczną pracę.

= (w) **Komunikacja samochodowa.** Łódzkie Towarzystwo komunikacji samochodowej uruchomiło w tych dniach samochód pomiędzy Łodzią, Zgierzem, Ozorkowem i Łęczycą.

= (z) **Osobiste.** Doktór powiatowy Wieliczko, odznaczony został orderem św. Anny 3 klasy.

= (n) **Z bałuckiego Tow. poż.-oszcz.** W teatrze „Flora" na Bałutach, odbędzie się roczne zebranie bałuckiej kasy poż.-oszczędnościowej. Ze sprawozdania okazuje się, że w dn. 1 stycznia, r. b. Kasa liczyła 884 członków. W ciągu roku sprawozdawczego wydano pożyczek na sumę 86,171 rb.

= (r) **Ze Stow. pracowników notarjatu w Łodzi.** Zapowiedziane na ubiegły piątek ogolne roczne zebranie członków Stowarzyszenia notarjatu nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia wymaganej przez ustawę liczby członków.

Termin następnego zebrania oznaczono za 2 tygodnie.

= (s) **Zebranie nauczycieli chrześcjan.** W ubiegły piątek w lokalu własnym przy ul. Konstantynowskiej nr. 5 odbyło się roczne zebranie członków Stowarzyszenia nauczyli chrześcjan.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Stowarzyszenia p. R. Tubina, wybrano na przewodniczącego p. A. Lipskiego, który zaprosił na asesorów pp. Józefa Adamowicza i Zofję Pętkowską, oraz na prowadzącego protokuł p. J. Mikołaitysa.

Odczytano sprawozdanie Zarządu, które zostało zaakceptowane bez dyskusji. Również przyjęto i budżet na rok bieżący.

= (r) **Koniec zebrania nauczycieli izraelickich.** W sobotę o godz. 6 wiecz w sali „Talmud Tory" (Średnia 46) odbyło się 5 posiedzenie ogólnego zebrania nauczycieli, na którem zakończono debaty; zagaił je prezes stowarzyszenia p. Szwejcer.

Na przewodniczącego wybrano inż. Frunkina, na asesorkę panią Hurwiczowa, na trzymającego pióro p. Rabinowicza, który odczytał specjalnie opracowaną ustawę kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przy Stowarzyszeniu.

Ożywione rozprawy toczyły się potem nad powszechnym obowiązkiem członków do zaliczenia się w poczet powyższej kasy, co było uchwalonem, z ustanowienieniem normy wkładu do rb. 50 za jednorublowe raty miesięczne w ciągu lat 5. Pożyczki postanowiono udzielać stosownie do opinji Zarządu, tylko do wysokości sześciokrotnego wkładu.

Nakoniec, przystąpiono do wyborów, z wynikiem następującym.

Do Zarządu powołano jednomyślnie nowego członka w osobie pani Raszkowskiej. Do komisji finansowej powołani: p. Poznańska, Szpiro, Frenkel, Kajzer, Frejl i Jaszuńska.

Do komisji oświatowej: p. Hurwicz, inż. Frunkin, pp. Szacki, Gepner, Lurjé, Bhudy i Lichtensztejn.

Do biura pracy: pp. Wejnberg, Lewin, Kempner, Hilfman, Szmuchler i Nebrat.

= (n) **Ogólne zebranie pracowników handlowych** (Długa 45) odbywało się w dalszym ciągu w sobotę, od godziny 4 po południu, w obecności 62 zebranych członków, pod przewodnictwem p. Naftalego. Przedewszystkiem wybrano do komisji rewizyjnej p. Abramowicza, na miejsce ustępującego Bauma. Następnie obradowano na projektem kasy ubezpieczeń przy stowarzyszeniu. Członek zarządu p. Szenwic, odczytał projekt ustawy. Wielce ożywione były rozprawy nad tym punktem ustawy, który obowiązuje powszechność członków do udziału w niej, oraz co do gwarancji stowarzyszenia na wypadek gdyby kasa nie mogła pokryć sama polisy ubezpieczeniowej. W kwestji powszechnego udziału członków uchwalono pozostawić to do woli członków, zaś co do gwarancji, to stowarzyszenie ma gwarantować polisę kapitałem do 3000 rub. Kasa ubezpieczeń rozpocznie swą działalność wtedy, gdy liczyć będzie 250 członków, z których każdy wniesie 5 rub. wpisowego na kapitał obrotowy. Na wypadek śmierci jednego z członków, pozostali wnoszą po 2 rub. na kapitalizację polisy tysiącorublowej.

Z powodu pory spóźnionej, dalsze obrady odłożono na później. O terminie zebrania ponownego, zawiadomi się w gazetach miejscowych.

= (d) **Rewizje w hotelach.** W nocy z soboty na niedzielę policja odkonała rewizji w hotelach: Niemieckim, przy ul. Średniej nr. 1 i Kupieckim, przy ul. Południowej nr. 9; w obu tych zajazdach aresztowano kilkunastu złodziei, poszukiwanych przez policję, i kilkanaście prostytutek, których przeprowadzono do wydziału śledczego.

= (r) **Sprawy polityczne.** Dziś izba sądowa warszawska na kadencji w Łodzi, przystąpiła do rozpatrzenia przy drzwiach zamkniętych trzech spraw politycznych. Rozprawom przewodniczył prezes IV departamentu karnego izby sądowej Popowski, oskarża podprokurator Fiodorow.

Przed sądem stają:

1) Bronisław Szwarc, b. urzędnik akc. Tow. I. K. Poznański, oskarżony z art. 132 cz. II, o przechowanie literatury nielegalnej;

2) Feliks Wylazłowski, lat 30, Franciszek Gabrych, 36 lat, Bolesław Orłowski, 29 lat, oskarżeni z art. 102 cz. II, o należenie do frakcji pps.;

3) Z tegoż samego artykułu, obwinieni o identyczne przestępstwo sądzeni będą: Ignacy Fonalski, 34 lat, Feliks Kołodziejski, 44 lat, Józef Bionka, 25 lat, Stanisław Hildt, 40 lat, Józef Twardowski, 22 lat, Stanisław Osmański, 33 lat, Marcin Miras, 26 lat i Teodor Hübner.

W chwili, kiedy oddajemy numer na maszynę, osądzona została tylko sprawa Szwarca. Został on skazany na 8 mies. więzienia z zaliczeniem czasu spędzonego w więzieniu przed sprawą, tak że za 11 dni Szwarc będzie wolny.

= (n) **Handel żywym towarem.** Przybyli do Łodzi państwo Furer z Lublina donieśli tutejszemu wydziałowi śledczemu, że w tych dniach była w Lublinie pewna łódzka dama, nazwiskiem Finkielsztejn i zaznajomiła się z córką ich, piętnastoletnią Nechą, którą też uprowadziła, wyjechawszy z nią niewiadomo dokąd.

Władze śledcze tutejsze zajęły się natychmiast rzeczoną sprawą, ale na razie bezskutecznie, bo w mieście Łodzi pani ta nigdzie nie była meldowaną.

Małżonkowie Furer udali się o pomoc i do łódzkiego oddziału biura emigracyjnego, które rozesłało telegraficzne listy gończe, aby Finkielsztejnową aresztowac gdziekolwiek się znajduje. Poszukują też nieszczęśliwi rodzice swej córki w tutejszych domach publicznych, gdyż sądzą, że stała się ona ofiarą handlarzy żywym towarem.

= (r) **Pod sąd wojenny.** Jak się dowiadujemy oddani być mają pod sąd wojenny dwaj bandyci Placek i Seguła, oskarżeni o napad i zabójstwo policjantów na szosie Pabjanickiej oraz zamordowanie policjanta na ul. Rzgowskiej.

Śledztwo pierwiastkowe zostało już ukończone. We wspomnianych zabójstwach brało udział prócz Placka i Seguły dwuch innych ludzi, których dotychczas nie ujęto.

= (r) **Tragedje żiupkluloockie.** Najnowsza i najokropniejsza tragedja z powodu jupe-culotte'y zdarzyła się dnia 24 b. m. w Łodzi, na ulicy Południowej, gdzie na widok damy ubranej w spódnicowe spodnie, liczna publiczność specerująca otoczyła zaraz promotorkę najświeższej mody. Z początku dama szła dosyć szybko i zręcznie tłum wymijała, nie zwracając uwagi na nieparlamentarne wymysły, ale gdy łobuziaki obrzuciły ją kamieniami, wówczas rzuciła się do ucieczki, która jednak nie udała się pomyślnie, bo cała Południowa i oboczna Wschodnia pełne były mrowia ludzkiego do samej Piotrkowskiej. Wreszcie, niefortunna strojnisia schroniła się do bramy domu nr. 15 na Południowej, zkąd zawezwała policji. Po upływie kilku minut przybyło 6-iu konnych strażników, kilku stójkowych i

dwuch pomocników komisarza cyrkułowego, a wkrótce zjawił się i sam komisarz. Przy akompaniamencie wycia tłumów, nieszczęsna żiupiulotka udała się pod opieką tak licznej świty zbrojnej do domu.

Zbiegowiska uliczne z powodu nowego stroju damskiego były też na Wschodniej i na ulicy Pasaż Mejera. W obu tych miejscach panie w spodniach salwowały się rajteradą do bram.

Z pod magazynu Szmechla na Piotrkowskiej zrozpaczoną spodniarkę uniosła z przed oczu tłumów dorożka... Tak to wszelka nowa idea spotyka się na razie z prześladowaniem. Tem przyjemniejszy będzie kiedyś tryumf, jeżeli wogóle nastąpi...

Jak nam komunikują ze źródeł urzędowych, utworzyła się w Łodzi banda „złodziei-żiupkiulotystów", którzy wywołują tłok i zamęt na widok jupe-culotte'y, albo tam nawet, gdzie jej niema i operują wtedy w popłochu po cudzych kieszeniach.

= (r) **Rozprawy nożowe.** W ubiegłe dwa święta nie odpoczywali i rycerze noża. Na ulicy Wschodniej poraniono Stanisława Grzegorczyka i Władysława Słowińskiego. Na ulicy Rybnej Józefa Filipczaka, Łukasza Witczaka, Michała Matejszczaka i Leona Piechowskiego. Poszwankowanych opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając lżej rannych na miejscu.

= (d) **Samobójstwo.** W domu nr. 28, przy ulicy Piotrkowskiej usiłował pozbawić się życia, zażywszy kwasu karbolowego 17-letni tatar Sofa Sodeków, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej nr. 23. Zawezwany lekarz pogotowia, zarządziwszy odpowiednie środki lecznicze, przywrócił denata do życia, pozostawiaiąc go na miejscu. Przyczyną rozpaczliwego kroku jest zguba 100 rubli.

Esencją octową otruła się (na ulicy Milsza nr. 43), robotnica Teofila Sas, lat 38. Stan ciężki.

= (d) **Aresztowania.** Agenci wydziału śledczego aresztowali Antoniego Jurka, któremu udowodniono kradziez 39 rubli, za pomocą podrzuconego woreczka Antoniemu Jańcowi w parku przy ulicy Mikołajewskiej. Jurka osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

Agenci wydziału śledczego aresztowali złodziei-wyłamywaczy Moszka Hersza Mesza, Abrama Kona i Moszka Lipszyca, którym udowodniono kradzieże z wyłamaniem ze sklepu Szmerda Mandel, przy ul. Północnej nr. 13, towarów wartości 500 rubli i ze sklepu Naftula Frydmana, przy ulicy Aleksandryjskiej nr. 15, towaru wartości 800 rubli; Mesza Kona i Lipszyca osadzono w więzieniu, a sprawy skierowano do sądu.

Aresztowano również Perlę Tenenbaum i Jałę Herszbaum, które skradły dwie poduszki wartości 20 rubli z mieszkania Icka Birnbauma, przy ul. Młynarskiej nr. 33; skradzione poduszki złodziejki sprzedały Ryfce Szlamowicz, zamieszkałej przy ul. Wesołej nr. 4, od której odebrano skradzione poduszki i oddano poszkodowanemu. T. H. i Sz. osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

= (d) **Jak to złodziej okradł złodzieja.** W tych dniach w biura technicznego Feliksa Hadryana przy ulicy Piotrkowskiej nr. 144 nieznani złodzieje skradli 400 rubli. O kradzież tę podejrzano niektóre osoby, lecz na ślad właściwy nikt uwagi nie zwrócił. I byłaby może kradzież się niewykryta, gdyby złodziejowi za skradzione pieniądze nie zachciało się pohulać.

Skradłszy 400 rubli, jegomość ów dobrał, godnych siebie; dwuch kompanów, z któremi zaczął używać, co się zowie, w barze „Louvre" przy ulicy Piotrkowskiej. Po sutej libacji kompanja cała spotkała na ulicy wesołe córy nocy, z któremi pojechali na ulicę Fajfra pod nr. 20.

Na drugi dzień rano złodziej, ocknąwszy się ze snu, zauważył, że jeden z kolegów jego, mianowicie Mikołaj Lewiński zniknął, a razem z nim i pieniądze, „zapracowane" tak ciężko". Zrozpaczony zwraca się o pomoc do policji, lecz ta, wysłuchawszy całej sprawy zamiast pomódz poszkodowanemu, wsadziła go do kozy: okazało się bowiem, że poszkodowanym jest Bernard Kwiatkowski, pracownik biura Hadryana, który, korzystając z nieobecności H., skradł z biurka pieniądze. Przyciśnięty do muru Kwiatkowski, przyznał się do kradzieży i zeznał, że część pieniędzy przehulał, zresztą zaś skradł mu Lewiński.

Wobec tego Kwiatkowskiego osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sędziego śledczego, za Lewińskim zaś rozesłano listy gończe.

= (d) **Skutki literatury sensacyjnej.** Zamieszkała przy ulicy Brzezińskiej nr. 78, Henryetta Albrecht zawiadomiła policję, prosząc o pomoc w odszukaniu 12-letniego syna Adolfa który zabrawszy 11 rb. gotówką i część rzebzy ze swej garderoby zniknął z domu. Malec oddawna wybierał się do Ameryki do... Jacka Teksasa aby szukać przygód.

Za małym zbiegiem rozesłano listy gończe.

= (d) **Napad i rabunek.** Na przechodzącego ulicą Nowaka, Antoniego Witczaka, zamieszkałego przy tej że ulicy nr. 16, napadło kilku drabów i zadawszy mu kilka ran nożem, zrabowali mu 10 rb.

Pomiędzy napastnikami W. poznał Antoniego Rybarkiewicza i Ignacego Rataja, których aresztowano.

= (d) **Gwałt.** Zamieszkały przy ulicy Nicianej w Widzewie, Franciszek Kozioł, zawiadomił policję, że podczas nieobecności jego żony, zamieszkały w tymże domu 18-letni Tomasz Bonczała, dopuścił się gwałtu nad córką jego 20-letnią Franciszką. B. aresztowano i osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

= (d) **Na gorącym uczynku.** Do mieszkania Eleonory Podgorskiej, przy ul. Krótko-Franciszkańskiej nr. 6, dostał się, otworzywszy drzwi wytrychem, rzezimieszek, lecz spostrzegli go sąsiedzi i przytrzymali.

Przeprowadzony do cyrkułu amator cudzej własności okazał się notorycznym złodziejem Józefem Przygodzkim.

Przygodzkiego osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

= (d) **Kradzieże.** Wydział śledczy zawiadomiony został o następujących kradzieżach: różnych rzeczy wartości 150 rubli, z mieszkania Wilhelma Jersaka, prz ulicy Ludwiki nr. 54 różnych domowych rzeczy wartości 15 r., z mieszkania Herszela Stanisławskiego przy ulicy Sredniej nr. 5; bielizny wartości 15 r., należącej do Stefanji Durczyńskiej, 26 r. z mieszk. Jana Bronkiewicza przy ulicy Cmentarnej nr. 20, poszlakowanego o tą kradzież Franciszka Piskorskiego aresztowano; różnych rzeczy wartości 100 rub. z mieszkania Mendla Zalcmana, przy ulicy Zawadzkiej nr. 37, różnych rzeczy wartości 29 rubli, z mieszkania Florentyny Szum, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 231; różnych rzeczy domowych wartości 280 rubli, z mieszkania Izraela Selca, przy ulicy Nowomiejskiej nr. 11, skrzynki przędzy, wartości 150 rubli, należącej do Nisona Epstejna, z podwórza domu nr. 24, przy ulicy Piotrkowskiej; skrzynki przędzy na szpuikach, wartości 150 rubli, należącej do firmy „Rosenblum i Hoffstein, z podwórza domu nr. 35; pary koni, ze stajni Tomasza Grabowskiego, we wsi Strażew, gminy Plecka-Dąbrowa, kufnowskiego pow.

= (d) **Z włoki dziecka.** W piątek wieczorem na pustym placu przy ulicy Passaż Szulca nr. 46, przechodzień Feliks Ignaciak znalazł zwłoki niemowlęcia, rodzaju męskiego.

Odszukaniem matki zajęła się policja.

= (p) **Napadnięty** na rogu Zawadzkiej i Franciszkańskiej w niedzielę rano dwudziestoletni Andrzej Orliński, robotnik, odniósł ranę pleców, zadaną nożem.

— Na Nowym Rynku zadano 2 rany nożem w głowę robotnicy Józefie Derkasównie, lat 29.

= (p) **Udaru** dostał Józef Geizler lat 49, bez zajęcia. Stan ciężki. Szosa Karolewska.

= (p) **Krwotoku płucnego** dostał na Widzewskiej 23 pakarz Szmul Jakubowicz, lat 50.

= (p) **Przez wóz** przejechany na Cegielnianej nr. 23 siedmioletni Icuś Friedland, syn szewca i złamał prawą nogę.

= (p) **Przez korbę** od studni pochwycona na Wólczańskiej 95 żona stróża Józefa Gluchowska, lat 30, odniosła ogólne potłuczenie.

= (p) **Z wysokości pierwszego piętra** spadła na Zakątnej 79 sześcioletnia córka robotnika Adelka Podgórska i odniosła okaleczenie głowy.

KRONIKA MIEJSCOWA.

= (z) **Szczepienie ospy ochronnej.** Wkrótce felczer powiatowy, Lenartowicz, rozpocznie szczepienie ospy ochronnej we wszystkich gminach powiatu łódzkiego. W tym celu urzędy gminne dokonały już spisu dzieci, którym ma być zaszczepiona ospa po raz pierwszy, oraz tych osób i młodzieży, które jeszcze nie podlegały szczepieniu i tych, którym od ostatniego szczepienia minęło lat siedem.

Chociaż felczer powiatowy rok rocznie objeżdża w tym celu wszystkie wioski i miasteczka, to jednak wiele dzieci i młodzieży pozostaje bez szczepienia, i to z winy rodziców, którzy, nie chcąc skazywać dzieci na cierpienie, jak się niektórzy wyrażają „niepotrzebnie", wprost ukrywają je przed szczepieniem. Dopiero gdy zaczyna grasować epidemja władze lekarskie wykrywają dzieci nie zabezpieczone przed zarazą szczepieniem ochronnem i muszą zarządzać na nowo szczepienie.

= (w) **Koncert „Lutni" zgierskiej.** W sobotę ubiegłą wieczorem odbył się w Zgierzu koncert tamtejszego Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia" z udziałem słuchaczów warszawskiego konserwatorjum muzycznego. Koncert wypadł doskonale. Sale wypełniła publiczność po brzegi.

= (w) **Masowe parcelacje.** W guberni płockiej rozparcelowano w ostatnich czasach aż dwadzieścia folwarków.

Jak nam donoszą stamtąd, parcelację majątków wywołuje wzmagające się z roku na rok wychodźtwo robotników rolnych do Prus, które stawia rolników z powodu braku rąk roboczych, w położeniu wprost bez wyjścia.

Dlatego ceny gruntów w guberni płockiej znacznie spadły.

= (r) **Tow. śpiew. „Lutnia"** w Pabianicach, w dniu 8 kwietnia r. b., urządza większy koncert w sali Domu ludowego, przy współudziale sił zaproszonych z Warszawy: znanej pianistki p. Heleny Ostrzyńskiej, śpiewaczki p. Marji Nowackiej, laureatki konkursu Tow. muzycznego w Warszawie, nagrodzonej złotym medalem, artysty skrzypka p. Ozimińskiego i p. Aleksandra Gryf-Trzecieckiego, barytona, nagrodzonego złotym medalem na konkursie Tow. muzycznego w Warszawie.

= (z) **Pod koniem.** W środę ubiegłą z jarmarku zgierskiego powracał do domu konno włościanin wsi Łagiewniki Małe, Józef Zajączkowski, lat 23. Przy wjeździe w opłotki we wsi Chełmy koń przestraszył się i skoczył z miejsca tak nagle, iż sam przewrócił się i przywalił sobą jeźdźca, który przytem uległ złamaniu 2 żeber i leży ciężko chory.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Jutro, odegraną zostanie po raz trzeci dzieło historyczne w 5 aktach Fr. Wężyka, „Królowa Wanda, córa Krakusa".

Sztuka powyższa grana w dnie świąteczne, w sobotę i niedzielę, wzbudziła ogromny entuzjazm wśród publiczności, która wypełniła sale do ostatniego miejsca, oklaskując artystów i wystawę, nader bogatą i pomysłową według wzorów St. Wyspiańskiego.

Wtorkowe przedstawienie, tego dzieła, odbędzie się na ogólne żądanie wielu osób, którzy nie mieli sposobności jeszcze ujrzenia tej pięknej sztuki.

W środę, dla prenumeratorów „Kurjera łódzkiego", będzie daną cięta satyra, w 5 aktach, Lwa Tołstoja, p. t. „Owoce oświaty".

W przygotowaniu wspaniała sztuka Ibsena, p. t. „Wróg ludu".

———

Koncert Leny Kontorowicz.

Sobotni koncert p. Leny Kontorowicz nieznanej dotąd u nas skrzypaczki, udał się pod względem artystycznym w zupełności. Młodziutka artystka odznacza się wybitnym talentem, nawskroś oryginalnym, posiada temperament ognisty, technikę skończoną, ton silny i niezmierne poczucie rytmu.

P. Kontorowicz wykonała stylowo trudny koncert b-moll Saint Saënsa Hiszpańską symfonię — Lelo, Serenadę Melancolique Czajkowskiego (w tempie nieco zaprędkiem), Zapadeado-Sarasatego i kilka innych utworów na „bis".

Serdeczne przyjęcie, jakie doznała ze strony publiczności, powinno zachęcić młodą artystkę do drugiego występu w Łodzi: aby szerszy ogół mógł lepiej poznać obiecującą siłę.

W charakterze solisty i akompanjatora wystąpił p. Hinze, który moim zdaniem nie powinien jeszcze popisywać się publicznie. W zagranych przez niego utworach Szopena okazała się nieczystość gry, zmanierowana technika i brak zrozumienia tempa, stylu i charakteru utworów wielkiego mistrza. Nie dowodzi to jednak, ażebym wypowiadając prawdę, miał na celu zniechęcać go do dalszych studjów. P. Heinze przedstawia materjał w przyszłości na dobrego pianistę o ile zmieni dotychczasowy kierunek i zechce systematyczniej pracować.

Z roli akompanjatora wywiązał się dobrze.

Ant. Grudz.

—o—

Opera polska w Łodzi.

Niezwykła uczta artystyczna czeka melomanów łódzkich w dniu 30 i 31 b. m. w teatrze Wielkim, gdzie zjeżdża na dwa gościnne występy opera warszawska.

W czwartek d. 30 b. m. odśpiewany będzie niezwykle efektowny dramat muzyczny d'Alberta „Niziny", a w piątek — prześliczna opera Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin".

Gościna opery w Łodzi wzbudziła duże zainteresowanie, dawno, już bowiem nie mieliśmy sposobności słuchania dzieł operowych i to w wykonaniu artystów polskich.

Dramat muzyczny „Niziny" posiada prześliczną muzykę, a przytem jeszcze niezwykle efektowne dekoracje, z dużym nakładem kosztów i pracy, sprowadza z sobą Warszawy.

Bilety nabywać można w składzie muzycznym Kamienieckiego, Piotrkowska nr. 90.

Koncert jubileuszowy Ludwika Ursteina

Aforyzm o proroku, nie mającym uznania w swoim kraju, nie dał się zastosować do p. Ursteina w Warszawie, jak wspomina krytyka miejscowa, gdy sala Filharmonji była przepełniona tłumami.

Niestety, w Łodzi stało się inaczej: sala koncertowa świeciła większością pustych krzeseł i lóż. Była co prawda garść prawdziwych wielbicieli p. Ursteina, lecz jak na ćwierćwiekowy jubileusz talentowanego artysty-akompanjatora, jak na występ tej miary artystów, jak Leliwa, Barcewicz i Rostropowicz, publiczności było stanowczo zamało.

Załujcie tedy tej błogiej chwili zwolennicy kabaretów i kinematografów, amatorzy „ciemnych i jasnych" piw, bo zaprawdę powiadam wam, tak wspaniałego i uroizmaconego koncertu nie prędko Łódź się doczeka.

Przedstawię więc czytelnikom choć w drobnej części to, com słyszał i odczuł.

Trudno sobie wyobrazić idealniejszy zespół kameralny w osobach pp. Barcewicza, Rostropowicza i jubilata Ursteina, którzy wiernie stosując się do nastroju myśli niezapomnianego Piotra Czajkowskiego, potrafili uwydatnić najgłębsze tajniki strony duchowej i technicznej wspaniałego „Tria a moll", przyczem Urstein, że tak się wyrażę, k r ó l o w a ł, pokonywając ze spokojem największe trudności, dominujące przeważnie w partji fortepianowej.

Wielkiego rozgłosu artysta-śpiewak p. Leliwa, o którego powodzeniu w różnych częściach Europy czytamy ciągle, olśnił nas swym bohaterskim tenorem. P. Leliwa posiada materjał wokalny tak bogaty i tak obszerną skalę głosu, że pod tym względem niewielu ma równych. Artysta śpiewał „Arję z kurantami" z op. „Straszny Dwór" Moniuszki, arję z op. „Pajace" Leoncavalla na

„bis" zaś zmuszony był dodać „Tęsknotę" Betinellego, arję z op. „Tosca" i „Straszną chwilę" Czajkowskiego. Wykonanie wszystkich tych kompozycji było znakomite.

P. Leopold Rostropowicz, wiolonczelista, uczeń niedawno zgasłego artysty, ś. p. Wierzbiłowicza, posiada talent „z Bożej łaski". Młody wirtuoz ma technikę skończoną, ton prześliczny, zrozumienie i dar odczuwania niepospolity. Wykonaniem etiudy Szopena w układzie Glazunoffa p. Rostropowicz wywarł silne wrażenie. Na żądanie publiczności grał jeszcze „Kołysankę" Czajkowskiego i „Kwiat jesienny" Herbstblume) Poppera op. 50 nr. 5. Sympatycznemu artyście rokuję wielką przyszłość.

Ostatnią częścią koncertu była sonata Griega na fortepian i skrzypce odtworzona wybornie przez pp. Barcewicza i Ursteina.

Dyr. Barcewicz ma to do siebie, że kiedy pokaże się na estradzie, to publiczność nie tak łatwo z nim się rozstaje i pragnęłaby go słuchać bez końca. Czarował tedy grą swoją mistrz tonu „po swojemu", już światła pogasły, a Barcewicz, otoczony zwartem kołem słuchaczy, rzucał perły swego pięknego repertuaru, wzbudzając entuzjazm niebywały.

Tak się zakończył jubileuszowy koncert prof. Ursteina, o owacji dla którego jedynie pamiętała dyrekcja koncertowa p. Karola Rubinsteina i w uznaniu zasług wręczyła mu wspaniały wieniec z odpowednią dedykacją oraz kilka bukietów żywego kwiecia.

Doskonale brzmiał wyjątkowo piękny fortepian firmy „Sciler" ze składu p. Grzegorzewskiego.

Antoni Grudziński.

TELEGRAMY.

Kradzież na poczcie.

Kijów. Z worka pocztowego, jaki nadszedł w poczcie z Czarnobyla, skradziono w drodze 6,770 rb.

Zabójstwo rektora.

Saratów. Wydalony z miejscowego seminarjum duchownego alumn napadł na wychodzącego z kościoła seminaryjnego, ks. Celebrowskiego i nożem fińskim zadał mu ciosy w brzuch i łopatkę.

Rektor umarł.

Pożądany edykt.

Bruksela. Do dzienników tutejszych donoszą z Pekinu, że regent chiński wydał edykt, zalecający bardziej ludzkie obchodzenie się ze skazanymi za przestępstwa. Zamierzone jest nadto zniesienie kary cielesnej.

Wizyty Królewskie.

Rzym. Podczas opuszczenia Wenecji, cesarz Wilhelm, przed wejściem na okręt, który go ma zawieść na wyspę Korfu, wysłał serdeczny telegram do króla Wiktora Emanuela, który natychmiast, równie serdecznie odpowiedział telegraficznie.

Uroczystości włoskie.

Rzym. Wystrzały armatnie o północy zawiadomiły o rozpoczęciu się uroczystości zjednoczenia Włoch. Na ulicach panował ruch ożywiony; wznoszono okrzyki „Niech żyją Włochy"! „Niech żyje Rzym"! Odbywają się manifestacje patrjotyczne. Wiele domów iluminowano.

Przesilenie w Wiedniu.

Wiedeń. Prezes gabinetu, baron Bienerth odbył dziś dłuższą, poufną konferencję z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Jak słychać, bar. Bienerth otrzymał od monarchy daleko idące pełnomocctwa na wszelkie możliwe ewentualności.

Dzień jutrzejszy, a zwłaszcza sesje w parlamencie, uważają ogólnie za rozstrzygającą dla gabinetu i parlamentu zarazem.

Kwestja językowa w Grecji.

Ateny. Profesor Mistriotis, uważany za głównego przywódcę ruchu na rzecz języka narodowego w Grecji, został uwięziony pod zarzutem, że propaganda jego spowodowała wrzenie wśród narodu.

Policja zakazała zebrania w kwestji językowej w obawie, aby sprawa, przyczyniając się do ogólnego rozgoryczenia, nie stała się powodem nowych rozruchów.

Zatarg rosyjsko-chiński.

Londyn. Ag. Reutera donosi z Pekinu, że po długich i poważnych naradach Wajwubu zapewnił posła rosyjskiego, że Chiny wyrażą niezawodnie swą zgodę na żądania Rosji w poniedziałek, t. j. dzisiaj.

Według opinji ogólnej Chiny ni miały innego punktu wyjścia wobec zupełnego nieprzygotowania do wojny.

Krwawe zaburzenia.

Londyn. W zagłębiu węglowem w Nowej Walji przyszło ponownie do rozruchów, które od kilku miesięcy pozornie przycichły. Tłum robotników węglowych napadł na oddział policji. Przyszło do zaciętej walki. 19 policjantów rannych. Istnieje obawa dalszych niepokojów.

Wrzenie zaczyna znów ogarniać szersze koła robotników.

150 ofiar pożaru.

Nowy Jork. Podczas pożaru fabryki celuloidowej straciło życie w płomieniach i skutkiem wyskakiwania przez okna na bruk około stu po większej części młodych dziewcząt; w fabryce pracowało około 15,000 ludzi.

Nowy Jork. W gruzach spalonej fabryki celuloidu do północy odnaleziono 148 zwłok ludzkich, spalonych lub też silnie okaleczonych.

Upadek gabinetu.

Nowy Jork. Zamieszanie w kołach rządowych wzrasta. Gabinet obecny podał się do dymisji.

Z parlamentu japońskiego.

Tokjo. Parlament w ciągu sesji ubiegłej rozważył 93 projekty ustawodawcze, przyjął 90, w tej liczbie projekt powiększenia floty, zatwierdzenie aneksji Korei i połączonych z nią aktów rządu, oraz zatwierdził budżet.

Odessa. Sprawa o masowe zarażanie rzerzączką w pawilonie dla chorych na szkarlatynę małych dziewcząt oddana została sędziemu do spraw szczególnej wagi.

Rozmaitości.

— O wina szampańskie. Wielkie zaniepokojenie panuje w departamencie Marny, uznanym jako jedyny, posiadający prawo do mianowania swego wina: szampańskiem. Niepokój budzą protesty właścicieli winnic z dep. Aube. Wniosek, aby nadać winom tego departamentu nazwę „Aube-Champagne" odrzucają mieszkańcy dep. Marny. Natomiast mieszkańcy dep. Aube dowodzą swej geograficznej i historycznej przynależnośai do Szampanji. Rząd francuski jest w kłopocie, nie widząc przed sobą drogi wyjścia z tej sytuacji. Chciano dać właścicielom winnic prawo zaopatrywania fabrykantów dep. Marny w sok winny, lecz wzbudziło to gwałtowny protest fabrykantów oraz kupców dep. Aube. Poseł Jerzy Berry postawił wniosek, aby udzielić im wyłączne prawo wyrobu win burgundzkich. I to jednak nie ratuje sytuacji.

— „La Cheronelle". „La Cheronelle" — taniec „spodeniek" oto najnowszy pomysł prezydenta akademji tanecznej w Paryżu, Lefort'a zachwyconego strojem, który dozwala na wprowadzenie śmiałych choreograficznych nowości. Melodja tańca, podobnie jak nazwa, przypomina nieco myzykę turecką. Spodeńki bowiem piękności egipskich i syryjskich nazywają się „Szernel".

„Pas" tańca trudno opisać: najrozmaitszego rodzaju ruchy nóg, uwzględniające specjalnie wolne stopy i łydeczki. Oczywiście, koniecznym warunkiem tańca są właśnie „jupe culotte" dla których taniec ten stworzono.

Sanatorjum D-ra Solmana

Warszawa, ALEJA SZUCHA № 9. Specjalność LECZENIE CHORÓB CHIRURGICZNYCH i KOBIECYCH. Pobyt i opatrunki od 3 do 7 rb. dziennie Ambulatorjum od 12-ej do 1-ej po p. Pracownia Roentgena. 171=12—1

Poszukuję letniego mieszkania

złożonego z dwuch, trzech lub czterech pokoi z kuchnią, komórką (lub chlewikiem) pod Zgierskim lasem blisko tramwaju. Adres z podaniem ceny składać w administr. „Kurj. Łódzk." Zachodnia 37. r409—10—1

„Maternité"

PRYWATNY ZAKŁAD
Ginekologiczno - Akuszeryjny
Doktorów:
Z. Endelmana | O. Goldberga
I. Slaskiego | J. Janczewskiego.
Warszawa, Boduena № 5. Telefon 41-96.
Pobyt od 2½ do 8 rb. dziennie.
r404 4 Informacji udziela Zarząd

Zawiadomienie.

Z powodu likwidacji zupełna wyprzedaż obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego **po cenach niżej kosztu.**

Łódź, Piotrkowska № 111.

W. PIĘTKA.

r440—40—1.

DRUKARNIA ST. KSIĄŻKA

w ŁODZI, Zachodnia 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Instytut języków nowożytnych D-ra KUMMERA

Południowa 3. **Piotrkowska 16.**

Odbywające się corocznie
bezpłatne kursy języków nowożytnych
rozpoczynają się dnia 5 kwietnia na zwykłych poniżej wymienionych warunkach:

1) Na wyżej wymienione kursy mogą się zapisywać Panie i Panowie, mający przedwstępne znajomości oznaczonych języków lub nie posiadający takowych.

2) Lekcje odbywać się będą w godzinach wieczornych i są ZUPEŁNIE BEZPŁATNE. Za wydatki, jak: ogłoszenia, światło, usługa i t. p. każdy z uczniów wpłaca z góry rb. 7 kop. 20 za kurs półroczny.

3) Zapisy przyjmuje kancelarja instytutu codziennie od 10—12 przed południem i od 5—10 wieczorem najdalej do dnia 5 kwietnia.

Z każdego języka urządzone są tym razem 5 rozmaitych kursów, tak, że każdy uczeń stosownie do swych wiadomości do odpowiedniej grupy przystąpić może.

Grupa A. (metodyczny kurs konwersacji) przeznaczona jest dla osób, nie posiadających żadnych wstępnych wiadomości w danym języku.

Grupa B. (metodyczny kurs konwersacji) dla osób mających niejakie wiadomości w danym języku, lecz nie umiejących się w nim porozumieć.

Grupa C. (metodyczny kurs konwersacji) dla osób mogących się zupełnie swobodnie porozumieć w danym języku.

Grupa D. (kurs gramatyki i stylistyki) dla osób posiadających stosunkowo bogaty zasób słów i będących w stanie porozumieć się piśmiennie w danym obcym języku, lecz życzących się udoskonalić w gramatyce i stylistyce.

Grupa E. (kurs stylistyki i korespondencji) dla tych osób, które znają dobrze gramatykę i płynnie mówą.

r468-6-1 **Dyrekcja Instytutu języków nowożytnych D-ra Kummera.**

Ostrzeżenie dla konsumentów kakao „Van-Houten!"

Jedynie dzięki bezwzględnie najwyższym własnościom kakao starej firmy **VAN HOUTEN** zdobyło sobie rozgłos wszechświatowy. **Tak ogromne powodzenie skłoniło pewne osoby bez skrupułów do posługiwania się ludźmi, noszącymi takie same lub podobne nazwiska,** ażeby wprowadzić do handlu kakao w proszku w blaszanych puszkach, opatrzonych etykietami podobnemi naogół do etykiet prawdziwego kakao Van Houten a to celem wprowadzenia w błąd publiczności. Jest to zło z którem walczyć mogą najlepiej sami konsumenci w ich własnym interesie: przy kupowaniu kakao powinni odrzucać naśladownictwo w rodzaju **A. van HAUTEN & Co.** (z dwoma lwami) lub **J. C. van HOUTEN & Co** (z globusem i filiżanką) i t p a żądać wyłącznie prawdziwe kakao **Van Houten,** zwracając uwagę na firmę:

C. J. Van-Houten & Zoon, Weesp Holland

i na niżej podaną markę fabryczną z podpisem:

Już w roku 1828 założyciel firmy VAN HOUTEN został uprzywilejowany przez Króla Holenderskiego dekretem, jako **wyznawca kakao w proszku.** Ani jedna z osób lub firm, mianujących się VAN HOUTEN lub VAN HAUTEN i sprzedających kakao w proszku, nie pozostaje i nie pozostawała nigdy ani w związkach pokrewieństwa ani w stosunkach handlowych z firmą **C. J. van Houten & Zoon Weesp, Holland**

Jedyny przedstawiciel: **Dom Agenturowy B. RONES,** Warszawa, ulica Mokotowska № 73

Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
Krótka № 4. 172—0—10

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek) **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych), **elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.**
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, **dla pań** od 5 — 6. **Osobna poczekalnia.**
Telefon № 19—41.

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje od 9 do 10 i pół. Panie od 4—8 po poł., w niedzielę od 10—1 rano.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23.
Telefonu № 16.85 2010—1

Ważne Ważne

Na Sezon Wiosenny!!!

Nowości wiosenne! Nowości wiosenne!

Sklepy moje mieszczące się przy ulicy **Piotrkowskiej № 87 i 11** już zostały zaopatrzone w wielki wybór **kapeluszy filcowych, sztywnych i miękkich,** w różnych kolorach i fasonach, oraz **czapki zagraniczne sportowe.**

Z poważaniem
Karol Goeppert.

Piotrkowska № 87 i 11.

EUFONY

(GRAMOFONY BEZ TUBY)

i

Silnodźwięczne Płyty.

POLECA r29—0

G. TESZNER
Piotrkowska 30.

MYDŁO MŁODOŚCI SEKRET PIĘKNOŚCI A. SIOU i K°

434—320

Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189 i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami **Roentgena, lampą Finsena i Kromayera** i prądami o wysokiem napięciu **(arsonvalizacja).** Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w poł. i od 7 — 8; w niedziele i święta od godz. 9—10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tennenbaum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.
145—1—1

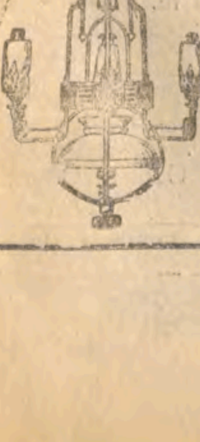

Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę

Piotrkowską 37

Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych

M. BURAKOWSKI

TELEFONU № 694.
r.922—104—1

---

r160—2—1 NOWOOTWORZONA

Pralnia chemiczna i farbiarnia

A. HEININGER

ul. Mikołajewska 39

wykonywa wszelkie zlecenia w zakres specjalności wchodzące, jako to: pranie chemiczne i farbowanie garderoby damskiej, męskiej i dziecinnej bez prucia, oraz dywanów, firanek, portjer, chodników i t. d. punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Dr. I. Silberstrom

Promenada 13 (róg Benedykta)

Choroby skóry włosów i weneryczne. Leczenie syfilisu Salvarsanem 606. Radykalne usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje: od 8 do 8 i pół, od 11 i pół do 2 i pół po poł. i od 4 i pół do 8 i pół wiecz. Panie: od 4 i pół do 5 i pół po południu. W niedzielę do 7 wieczór.
1072—0—0

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 373—14—14

Dr. med. St. Bartoszewicz

ANALIZY LEKARSKIE dla celów diagnostycznych.
Zawadzka № 1, dom Sheiblera.
można też przez aptekę B. Głuchowskiego, Dzielna 4, tel. 33
1998—0—0

Dr. Leyberg

Krótka 5

Choroby weneryczne, płciowe i skóry

Od godz. 11—1 i od 6—8 i pół dla pań od 5—6 pop.
Osobna poczekalnia dla pań.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i massażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)
Przyjmuje od 9 — 1 i od 6—8 wiecz., w niedzielę od 9 — 3 dla Pań od 5 — 6, 775—4.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606"

ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł.
8674—0—0

Dr. REJT

Srednia 5,
powrócił.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606".
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA, i USZU.

3. ZIELONA 3.
11—3—1

„ODEON" W niedzielę, poniedziałek i wtorek d. 26, 27 i 28 marca 1911 r. Wspaniały program w 3-ch część.

Telefon 15-81.

MIĘDZY INNEMI:

Arizat kapłanka bogini Tanit Dramat, w wyk. najl. art. „Zjednoczonych Teatrów Paryskich. **Onegin** podł. poematu Puszkina. **Podróż poślubna** komiczne.

r344—1—1

WYPRZEDAŻ DOROCZNA
robót ręcznych.

NADZWYCZAJNIE DOGODNA OKAZJA: Sprzedaż bardzo tanich, gotowych, rozpoczętych i rysowanych robót ręcznych.

Gotowe serwetki od rb. 3.— rozpoczęte serwetki od rb. 1,50. rysowane serw. od 65 k.
„ laufry „ „ 3,50. „ laufry „ „ 2,— . laufry „ 65 „
„ poduszki „ „ 1,25. „ poduszki „ „ 1,— . poduszki „ 35 „
rysowane serwetki na tace od 12 kop.

Na wszystkie niewyprzedażowe towary 10% rabatu.

L. Scholle i S-ka Piotrkowska № 99.

817 2 1

WAŻNE DLA AMATORÓW GUMEK
do obcasów !!!

Żądajcie wszędzie Angielskie patentowane ochraniacze obcasów (gumki) .·.

„Dermatine"

z **mosiężnemi gwiazdkami** i szrubkami

!!! Wystrzegać się naśladownictwa !!!

!!! Wystrzegać się naśladownictwa !!!

uznane powszechnie za **najlepsze** bo **najtrwalsze.** Z powodu pojawienia się w handlu gumek szarych, łudząco naśladujących nasz wyrób, zwracamy uwagę na № patentu i napis **„Dermatine"** pomieszczony na każdym ochraniaczu,

567—24—1

The Dermatine Comp. **L-ted.** w Londynie.

Sprzedaż hurtowa: **M. Ch. Sztucki, Łódź, Nowomiejska № 4.**

Znany Cyrk A. Devigné

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielnej

Dziś

sportowo-atletyczne-przedstawienie

z udziałem całej trupy na czele nowych debiutantów.

Dalszy ciąg **europejskiego championatu Walki francuskiej** zorganizowanego przez znanego w Rosji i za granicą profesora atletyki, p. A. W. Kazakowa dla zawodowych atletów wszystkich stron świata o nagrody złoty wianek jako w starożytnych zabawach olimpijskich, złote srebrne i bronzowe medale.

Dziś walczą:

Wujo Pud — — **Sołowjew**
Waży 12 pudów 8 fun. Czempion świata

Van-Rill — **Pospeszil**
Czempion Europy Czechy

Czechowski — **Czerwona Maska**
Grodno Petersburg

Majer — **Mil**
Tyrol Kurlandja

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

Salon Mód

Cegielniana № 39, m. 19.

Marja Głogowska

powróciła z za granicy.

Modele i Nowości.

787—3—1

Ból głowy i migrenę

radykalnie usuwa

Migreno - Nervosin

Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roslinny środek. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko ORYGINALNYCH proszków 10 kop. **sst.** Pudełko 1.20 kop.

287 52 1

Do sprzedania zaraz **DOM** drewniany parterowy dogodny na letnisko składający się z dziewięciu mieszkań, w Głownie. Wiadomość w Głownie, u Stanisława Adacha.

777—3—1

Teatr „URANIA"

ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM.

od 16 do 31 Marca 1911 r.

Brothers Ballot
Gimnast. Ekwibr.

M-lle Lyne
Melange akt: śpiewy, tańce, muzyka i żonglerstwo.

M-r. Malkoff
znakomity imitator.

Harry & Jack
Ekscentr. na grampolinie.

Trio Sphinx
znakomity transform. francuski duet

Bovio Les Saus Louci
Itaijański humor duet.

M-lle Lanina
żydowsko-rossyjska subretka

Valetoff
ulubieniec Łódzkiej publiczności.

URANIA-BIO
Nowa serja obrazów.

Pod werandą
Koncert Rumuńskiej Orkiestry
pod batutą kapelmistrza
GIZA STERIAN.

UWAGA!

Tylko do 25 Kwietnia pozostaje w Łodzi znakomita specjalistka-chiromantka

Prof. p. Lidja Poliakowa

39 Zielona 39.

r367—1—1

Znana chromantka wróżka

D. Zonand

Ul. Nowo-Zarzewska 16 m. 6 I-e piętro, odgaduje życie każdego człowieka, przeszłość i przyszłość, udziela rad i seansów. Przyjmuje codziennie od g. 10 r. do 10 w. -4-1

Do wydzierżawienia

zaraz owocowy i inspektowy ogród, kilka mórg gruntu i łąk a także stawy, na warunkach bardzo dostępnych.

Wiadomość u Właścicieli domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 197

808—3—1

Od Prezydenta m. Łodzi.

Podział składek na utrzymanie w r. 1911 Łódzkich Miejskich Szkół Początkowych rosyjskich, polskich, mariawickich, niemieckich i żydowskich został przez P. Naczelnika Łódzkiej Dyrekcji Naukowej zatwierdzony.

Wobec czego radzę mieszkańcom m. Łodzi tej kategorji, aby przypadający od nich według tego podziału podatek szkolny bezwłocznie wnieśli do odnośnej kasy szkolnej znajdującej się przy Magistracie m. Łodzi i otwartej dla przyjmowania opłacających od godz. 9 rano do godz. 2 po poł. we wszystkie dni przyjęć, gdyż w przeciwnym razie względem opornych płatników będą zastosowane **jaknajsurowsze środki egzekucyjne.**

m. Łódź (10) 23 marca 1911 roku.

Prezydent m. Łodzi

Rzeczywisty Radca Stanu

Pieńkowski.

r465—1—1

Introligatorscy Czeladzie

poszukiwani do

E. Sadokierskiego,

Piotrkowska № 112.

Ogłoszenia drobne:

A. rower angielski z wolnem kołem sprzedam. Oraz kredens, stół, krzesła, otomanę, obrazy, lampę, łóżka z materacami, szafę, bieliźniarkę z lustrem, tremo, zegar. Zachodnia 29 m. 7 A. 809—2—1

Dla mężczyzn niebywała okazja. Piękne peleryny po 5 rb, Andrzeja 4-18 801—3—1

Do sprzedania deski i 4 calowe stare bale. Ul. Długa 77. Wiadomość u stróża.

Fabryka mebli żelaznych, bardzo tanio sprzedaje, reparuje lakieruje. Gotówka lub raty. Mikołajewska 27. 819—3—1

Kapusta i ogórki, kwaszone. Kilka beczek jest do sprzedania. Wiadomość ul. Młynarska № 65 w sklepie r 413—14—1

Kuczer nieżonaty, umiejący czytać i pisać może się zgłosić do fabryki. Średnia 40. 796—4—1

Maszyny 2 Singera bębenkowe, prawie nowe, tanio do sprzedania Konstantynowska 7, m. 16 812—3—1

Piwiarnia i sklep do sprzedania. Drewnowska 4.. 7?6—4—1

Potrzebna energiczna osoba, do szycia i do pomocy w gospodarstwie. Zastać można codziennie od 3-ej p. poł. Ul. Piotrkowska № 111 m. 4 u doktora. 794—2—1

Pianino nowe krzyżowe z moderatorem tanio do sprzedania. Wólczańska 216, stróż wskaże. 820—2—1

Pudel czarny, zaginął pofstrzyżony. Znalazca proszony jest o odprowadzenie na Ul. Cegielnianą №58 m. 11 za sowitą nagrodę. 799—3—1

Rower prawie nowy do sprzedania, Wólczańska 75-33 Zastać można od 6 do 8.

Władysław Zwoliński, zgubił paszport, wydany z magistratu m. Łodzi. r469—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Wojciecha Olczaka. 816—1—1

Za gotówkę i na raty. Sprzedaż mebli żelaznych materaców, własny wyrób. Reperacje, lakierowanie. Mikołajewska № 27. 758—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Władysława Jankowskiego. 818—1—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Argesztajna, na imię Wacława Bacińskiego. r.47—1—1

Zagineła karta od paszportu, wydana z fabryki Alarta, na imię Heleny Nowak. r.470—3—1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łowicza, gub. warszawskiej, na imię Henny Rywki Zając. 784—3—1

Zaginął paszport, wydany z magistratu Kombina, pow. gostyński, gub. warszawskiej na imię Abrama Gersza Golcmana 7— -1

Wydawca ...
Redaktor ... M. Bonifacy Hiller.
Drukarnia St. Książka, Zawadzka 27.